

DZIENNIK ŁÓDZKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Prenumerata:

Miesięcznie mk. 5.— :: Kwartalnie mk. 15.—
Prenumerata przez pocztę miesięcznie mk. 6.—

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redakcja i Administracja:

Dzielnia 22.

Redaktor przyjmaje od 6—7 wiecz.

Ogłoszenia:

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.— mk. Dla poszukujących pracy wyraz 5 fen.
Nadesłane: przed tekstem 2 mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.— mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

3-cia POLSKA LOTERJA KLASOWA na inwalidów wojennych

WARSZAWA, TRĘBACKA 2.

356 Na 32 000 losów 16 000 i I premja
wygrywają razem 3 miliony 516 tysięcy 250 marek.

Największa wygrana 300.000 mk.

CENA LOSU W KAŻDEJ KLASIE 28 MAREK
1/2 losu 14 mk., 1/4 losu 7 mk., 1/8 losu 3 mk. 40 fen.

Ciągnienie trzeciej klasy 24 i 26 lutego.

LOSY SĄ DO ODEBRANIA.

Loterja przejęta została na własność przez ministerstwo wojskowe.

Główny Reprezentant na Łódź: Jan Żółtowski, Piotrkowska 81.

III LOTERJA KLASOWA

na rzecz

Towarzystw Kulturalno-Oświatowych.

Nadeszły losy do III klasy.

361 **Ciągnienie 4 i 6 Marca r. b.**

Agentura Łódzka, Piotrkowska 10.

Dziś wybory do Rady Miejskiej!

Oddajcie Wasze głosy na listę

No 1 No 1 No 1

listę tych, którzy szczerze bronią interesów rzesz pracujących i stoją niezłomnie na granicy sprawiedliwości społecznej!

Ani jednego głosu jawnym lub zamaskowanym szerzycielom zacofania i nienawiści!

Narodowa masoneria.

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, iż skoro w łonie pewnego niezorganizowanego ciała powstanie zorganizowany ośrodek, wywiera on na otoczenie poważny wpływ, nieproporcjonalnie wielki do własnych sił. Niechaj na którymkolwiek zebraniu pojawi się jednomyślna grupa, choćby mała a obdarzona energią i przedsiębiorczością wówczas łatwo opanuje najtrudniejszą sytuację, a częstokroć i całe zebranie. Wiemy wszyscy doskonale, jak przeprowadza się rozmaite uchwały i rezolucje na zgromadzeniach i wiecach, że w gruncie rzeczy są one narzuceniem swej woli ze strony

niewielkiej lecz zorganizowanej grupy — bezkrytycznej i apatycznej większości.

Coś zupełnie podobnego obserwuje się i w społeczeństwie. Wśród zdezorientowanych mas uwijają się partyjnicy i agitatorzy, fabrykują sztucznie opinie, urabiają materiał polityczny, zdający do pewnych ich celów. drogą efektu i podstępem. Frazes i fałsz są najlepszą bronią w walce o tak cudowne narzędzie do osiągnięcia rozmaitych interesów, jakim jest opinia publiczna.

Istnieje w Polsce organizacja • żelaznej zwartości, która z niezrównanym arcytryzmem wyzyskuje panujący w społeczeństwie chaos, która z chłodnym rozmysłem i obliczeniem wśród ogólnej de-

konsternacji dąży wytrwale do swych celów. Jest nią narodowa demokracja.

Organizacja tej partji, karność jej i prostolinijność celów jest poza wszelkim opisem. Dość przypomnieć sobie lata okupacji i podziwu godną taktykę endecjką, która jak jeden mąż szła za wskazówkami prowodyrów z Petersburga i Paryża, która nie odważyła się uczynić ani jednego kroku w kraju bez zgody i aprobaty Dmowskiego, Grabskiego, Piłsusa et consortes.

Nasuwa się tu mimowoli porównanie z światową masonerją, zorganizowaną tak świetnie, iż, licząc niewielu członków, jest ukrytą sprężyną wielkich wydarzeń historycznych.

Mistrz Dmowski i wielka loża paryska — to centrum i mózg endeckiej. W każdym polskim mieście znajduje się silny ośrodek tej organizacji, który powoli i planowo wszystko w swoje ręce ujmuje. W taktyce swej są endecy bezwzględni. Kto nie należy do tej kompanji temu odbiera się tytuł nie tylko polaka ale i człowieka. Tego przesładuje się bezwzględnie, nie dopuszcza do żadnego stanowiska, na obsadzenie którego endecja wpływ posiada. Chyba... że dana jednostka należy do tej niezliczonej a indferentnej rzeszy, której na imię milion, a która chwycić się daje na lep endeckich frazesów.

Bo cała ich polityka w istocie jest jednym i nieustannym frazesem. Celem ich jest utrzymanie władzy w swym ręku i — nic pozatym. Dobro kraju i narodu — to formułka tylko, pod którą podciąga się fakty, jeśli są one na rękę endecji, jako reprezentantki interesów pewnej klasy społecznej w Polsce.

Każdą partję można krytykować i zwalczać, bo każda odzwierciedla tylko pewien punkt widzenia na sprawy społeczne, lecz endecję należy tępić i wykorzeniać, bo ona •motowała Polskę w niesłychany sposób i dyktatorską mocą prowadzi oglupione tłumy, ślepo jej wierzące ku zgubnym dla narodu celom, które zato doskonale odpowiadają kieszeni i żądzy zaszczytów endeckich potentatów.

Czesław Ołtaszewski.

Tygrys Francji.

(s) Przed kilku dniami wykonany został zamach na prezydenta ministrów francuskich.

W angielskich „Times“ znajdujemy z tej okazji • nim ciekawy artykuł, który poniżej podajemy w przekładzie.

Należy zaznaczyć iż, „Times“ są pismem konserwatywnym, popierającym militarizm, wobec czego sąd o Clemenceau jest mocno stronny. Osoba premiera w w Francji jest dziś mocno niepopularna.

Georges Clemenceau, „wielki młodzieniec Europy“, jak nazywają tego starca w szerokiej kołach Paryża, nie został wybrany na stałego przewodniczącego konferencji pokojowej jedynie ze względu na zwykłą dyplomatyczną kurtuazję. Świat niemógłby znaleźć lepszego człowieka do wykonywania tego wielkiego zadania choćby długi i daleko szukał. Stałość charakteru „Iwa Francji“ i długoletnie doświadczenie dyplomatyczne są rekwizjami, iż prowadzenie debatów pokojowych płynąć będzie właściwym łożyskiem.

Premjer Francji urodził się lat temu 77 w La Vendée. Karjera jego była tak różnorodna, jak stałe były przekonania.

Młody Georges studiował medycynę, lecz podczas studiów zaczął się zajmować polityką, pociągnięty entuzjazmem w stronę młodego wówczas ruchu republikańskiego, skierowanego przeciw drugiej monarchji. Za zbyt gorliwą agitację został nawet skazany na 2 miesiące więzienia.

Opuścił on Paryż kilka lat przed wojną 1870 r. i w poszukiwaniu fortuny udał się do Ameryki. Tu zarabiał na życie, jako dziennikarz i nauczyciel żeńskiej szkoły.

Wrócił z powrotem do ojczyzny kilka miesięcy przed nieszczęsną wojną francusko-pruską. Brał on udział w epokowych wypadkach, jakie działy się w smutnym Zebraniu Narodowym w Bordeaux i jest jedynym dziś jeszcze żyjącym człowiekiem, który podpisał protest deputowanych Alzacji i Lotaryngji przeciw krzywdzie, jaka uczyniona została Francji przez pokój Frankfurcki.

Clemenceau zasiadł w izbie deputowanych w r. 1876 i od tego czasu zachował swój mandat bez przerwy aż do r. 1893. We wszystkich jego wystąpieniach cechowała go stanowczość i jakobinska nienawiść do kompromisów. Skoro rozejrzał się w parlamencie w stosunkach francuskich spostrzegł, iż ludzie, którzy wraz z nim walczyli o republikę zaśnieśli dziś w oportunizmie, co spowodowało Francję z poziomu odważnego radykalizmu społecznego do nizin wielkiej organizacji, chroniącej burżuazję tylko.

Oto co było powodem, iż w przeciągu większej części swego życia był destrukcyjnym mężem krytyki stosunków francuskich. Okrucieństwem jego ataków na ministrów, bezwzględność z jaką walczył po tej lub innej stronie podczas wyborów na prezydenta, siła jego wystąpień dziennikarskich zjednały mu nazwę „tygrysa“. Wrogowie, których coraz więcej czyniła mu jego polityka postarali się o to, by Clemenceau ustąpił z parlamentu.

Został tedy dziennikarzem, rzec można śmiało, największym jakiego wydała Francja w ciągu ostatnich stu lat. Wpływ jego na opinie publiczną kraju, wzrost niepomiernie. Podczas procesu Dreyfusa walczył o jego sprawę z zdumiewającą precyzją i przejrystością.

Akcja Clemenceau i jego energia nie pozwoliła mu na stałe trzymanie się pozycji krytycznej i negatywnej. W roku 1902 wrócił do parlamentu i został prezesem ministrów i ministrem spraw wewnętrznych w roku 1906. Rządy jego przetrwały do r. 1909.

Podczas wojny Clemenceau był stronnikiem walki aż do ostateczności z wykluczeniem wszelkich innych spraw państwa.

W ciężkich czasach Francja musiała mieć silnego kierownika i znalazła go. Afera Bolo baszy w r. 1917 mimo wysiłków wrogów „tygrysa“ wzmocniła jego stanowisko i pchnęła silnie naprzód jego karierę.

Został on jako następca Painlevé premierem w chwili, gdy sytuacja wojenna zarysowywała się w najczarniejszych kolorach pomimo wtrącenia się Ameryki do wojny. Nowy premier usilnie wziął się do pracy i w ciągu 4—5 miesięcy podniósł ducha wojennego Francji. Histerja wykaże, jak wielkie były zasługi Clemenceau w procesie tworzenia wspólnego dowództwa wojennego ententy.

Wrogowie prezydenta konferencji, po większej części lewicowcy sądzą, iż jest

on reakcjonista i człowiekiem niezdolnym do zrozumienia nowych wielkich idei ludzkości. Walczył on o nie 50 lat i można z pewnością powiedzieć, iż niema człowieka na świecie, któryby bardziej pragnął od starego Clemenceau urzeczywistnienia Ligi Narodów.

Nic jednak nie może go zmusić do uznania takiego porządku w Europie, któryby nie zapewniał Francji zupełnego bezpieczeństwa.

Tak charakteryzują Clemenceau angielski „Times” organ konserwatystów.

Kakowskie rewizje.

W numerze „Gońca Krakowskiego” z dnia 19 b. m. znajdujemy artykuł oddany redakcji do dyspozycji przez poważne sfery obywatelstwa żydowskiego w przedmiocie wykrycia w Krakowie u żydów wielkich zapasów broni.

Leży w interesie państwa i kraju, ludności polskiej i żydowskiej, by sprawę całą ostatecznie wyświecić, potępić udowodnione fakty i najsurowiej winnych ukarać bez względu na całą nagankę antysemitką i antypolską. Jednocześnie uniknąć wszelkiej stronności i przesadzania faktów z tej lub innej strony. Zdaje nam się, iż wzmiarkowany artykuł w myśli zasady aadiatur et altera pars jest poważnym przyczynkiem do osiągnięcia tego celu. Przytaczamy go w całości.

„Z końcem października i w listopadzie 1918 roku, t. j. w czasie przewrotu politycznego, oraz towarzyszących mu w niektórych miejscowościach ekcesów w kraju — powstała w łonie zjednoczonego komitetu żydowskiego w Krakowie myśl stworzenia instytucji, gwarantującej ludności żydowskiej bezpieczeństwo życia i mienia. Instytucja ta była konieczną choćby już dlatego, że w Okresie przejściowym władza bezpieczeństwa w mieście i kraju nie była dostatecznie skonsolidowana.

Myśl tę popierała z początku Polska Komisja Likwidacyjna, zaś jej gorącym zwolennikiem i popiecznikiem był generał Roja, który nawet doradzał rozszerzenie zakresu pracy tego rodzaju milicji żydowskiej na cały kraj. W tym właśnie czasie utworzył się też istotnie korpus milicji żydowskiej złożony z około 1000 zdemobilizowanych żołnierzy, którzy w pełnym uzbrojeniu wrócili z frontu. Korpus milicji żydowskiej alokowany z wiedzą władzy w szkole rataszowej na Wolnię, oraz w sali gimnastycznej, znajdującej się w gmachu Rady wyznaniowej przy ulicy Skawńskiej 1. 2.

Po kilku dniach istnienia rozwiązano z polecenia Polskiej Komisji Likwidacyjnej, która powzięła inny plan organizacyjny, milicję żydowską.

Równocześnie z rozwiązaniem korpusu milicji, utworzyła gmina miasta Krakowa straż obywatelską międzywyznani-

wą, zorganizowaną dzielnicami, a straż tę dla dzielnic VII i VIII alokowano na żądanie Magistrata w gmachu Rady wyznaniowej, gdzie odstąpiono jej niektóre sale na I piętrze oraz na parterze.

Straż obywatelskiej w dzielnic VII i VIII dała wojskowość na ręce jej komendanta 209 karabinów włoskich, 150 bagnetów, oraz skrzynkę z amunicją, co wszystko przewieziono do lokalu straży gmachu Rady wyznaniowej. Z liczby wydanej przez wojskowość broni, odstąpiono na rozkaz głównej komendy straży obywatelskiej 30 karabinów dla straży w dzielnicy I, tak że ostatecznie pozostało straży w dzielnic VII i VIII łącznie 209 karabinów, tudzież wspomniane bagnety i amunicja.

Straż obywatelska dzielnic VII i VIII uchodziła za sprawnie zorganizowaną; stosownie do rozkazów i regulaminu ćwiczyła broń i kształciła w tym kierunku swych członków.

Jeżeli więc przy rewizji znaleziono w Gmachu Rady wyznaniowej pewną ilość broni nadliczbowej — i to ukrytej — to wobec faktu, iż straż jej urzędowo nie dostała ani w żaden inny sposób nie nabyła, zaś Rada wyznaniowa w zakresie działania Straży nie wkroczyła — musi się przyjąć, że tę broń nadliczbową ukryli w gmachu Rady bez wiedzy i woli tak straży obywatelskiej jak i Prezydium Gminy izraelickiej nieodpowiedzialne elementy z pośród zdemobilizowanych żołnierzy. Znając zaś nastroje panujące w dzielnicy żydowskiej w krytycznych dniach listopadowych, zwłaszcza po wypadkach lwowskich, należy stwierdzić, że fakt zgromadzenia pewnej ilości broni spowodzi się masi do chęci przygotowania samoobronę, zdaniem tych łatwo zapalnych elementów koniecznej. Tłumacząc więc w ten jedynie prawdziwy sposób fakt znalezienia ukrytej broni nadliczbowej w gmachu Rady, podkreślamy raz jeszcze, że miarodajne i kierujące czynniki tak Gminy żydowskiej jak i straży obywatelskiej dzielnic VII i VIII, potępiające zresztą wszelkie nielegalne czynniki stanowczo i solidaryzując się w tym wypadku z resztą społeczeństwa, żadnych o nim wiadomości nie miały.

Prezydium Rady wyznaniowej wdrożyło w celu wykrycia sprawców przechowania nadliczbowej broni w gmachu Rady wyznaniowej ścisłe śledztwo dyscyplinarne przeciw personelowi gmaeh dozorującemu, a wyniki śledztwa wskażą ewentualnie winnych. Jutro też odbędzie się w tej sprawie plenarne posiedzenie Rady.

Jak wyjaśnić znalezienie pewnej ilości broni i amunicji w poszczególnych domach prywatnych? Odpowiedź na to daje masowa i nieregularna demobilizacja byłej armii austriackiej, przy której setki i tysiące żołnierzy wracało w pełnym rynsztoku z frontu. Nic wszyscy do rozkazu oddania broni się zastosowali, co zresztą i w innych dzielnicach naszego miasta niewątpliwie zachodzi. Stwierdzają to ustawicznie nieszczęśliwe wypadki przy

nicostrożnem obchodzeniu się z bronią, wielokrotnie poruszane przez dzienniki.

Pozostaje jeszcze sprawa wykrycia nagazynów i składów żywności. Sądzymy, że zbytecznym jest podkreślenie, iż wszystkie czesze elementy żydowskie popamiętajmy władze w wale z rozwielmożnionem w całym kraju i we wszystkich warstwach handlem paskarskim, i że w tym względzie nie będą się kłopotowały przynależnością stanową czy wyznaniową danych osobników.

Wiadomości z Rosji.

Anarchja w Kijowie.

W gubernji kijowskiej ogłoszono stan obłężenia.

W samym Kijowie napady i grabieże przybrały wprost zastraszające rozmiary. Władze są wobec tej plagi zupełnie bezsilne. Zabroniono, pod grozą ogromnych represji, wychodzić po godzinie 10-ej na ulicę.

Rokowania pomiędzy koalicją a Petłurowcami.

W Odesie toczą się obecnie rokowania pomiędzy ukraińskim ministrem wojny a konsulem francuskim. Rezultatem tych rokowań ma być wytworzenie jednego wielkiego frontu bojowego Przeciwko bolszewikom.

Naczelné dowództwo należeć ma do koalicji.

Pośredniczy w tych rokowaniach pomiędzy Dyrektoriatem a koalicją ambasador hiszpański w Odesie.

Rząd archangielski przeciwko konferencji.

Do Paryża przybył obecnie prezes rządu archangielskiego, stary socjalista rosyjski, p. Czajkowski.

Na zapytanie współpracownika „Matin’a” o zdanie w sprawie proponowanej konferencji, odpowiedział p. Czajkowski: „Rządy koalicji popełniają wielki błąd, uważając bolszewików jako grupę polityczną. Czy Niemcy, okupujący Belgję i Francję byli też grupą polityczną? Przecież bolszewicy rządzą podobnie, jak władze okupacyjne.

Dopóki w Rosji istnieje bolszewizm, wojna wewnętrzna w tym kraju nie ustanie. A póki wojna ta trwa na świecie nie może być spokoju”.

Otwarcie Senatu na Syberji.

„Times” donosi, że w Omsku nastąpiło uroczyste wznowienie działalności Senatu. Senat otworzył admirał Kołczak, prezes rządu syberyjskiego.

Tyfus w Rosji.

Jak donosi wydział medyko-sanitarny Sowietu moskiewskiego ilość zachorowań na grype hiszpańską zmniejszyła się w

Rosji. Natomiast epidemja ospy szerzy się, co przy braku krowianki przedstawia poważne niebezpieczeństwo.

Najgorsza jest jednak epidemja tyfusu która przybiera wprost żywiołowe rozmiary.

W ostatnim tygodniu zachorowało w Moskwie około 1800 ludzi.

Główna przyczyna jest brak mydła i okropne warunki żywnościowe.

Koalicja oślepiła bolszewików.

„Izwiestja” moskiewskie donoszą, że koalicja stosuje przeciwko bolszewikom na Ukrainie ten sam środek, który tak ogromne spustoszenia czynił wśród wojsk niemieckich na froncie francuskim — promienie oślepiające.

Ta nowa broń jest stosunkowo „humanitarna”, gdyż żołnierze tracą wzrok wszystkiego na... 6—8 miesięcy.

W okręgu dońskim.

„Priazowski Kraj” donosi, że do Rostowa nad Donem przyjechały angielska i francuska misje wojskowe.

Misje te znajdując się stale w głównej kwatrze generała Denikina, przybyły dla obejrzenia frontu dońskiego, dla zaznajomienia się z organizacją armji dońskiej i dla poznania jej potrzeb.

Bezrobocie w Odesie.

Jak stwierdzono na posiedzeniu komitetu wykonawczego związków zawodowych, bezrobocie w Odesie wzrasta z przerażającą szybkością.

W przemyśle metalowym następuje masowe zamykanie przedsiębiorstw.

W ostatnich czasach pozbawieni zostali pracy nie tylko młynarze, szoferzy i t. d. — ale nawet marynarze.

Dzisiejsze wybory.

Sądząc z dotychczasowego zainteresowania się wyborami do Rady Miejskiej, Łódź pomyślnie zda egzamin obywatelski, podobnie, jak to było z wyborami do Sejmu.

Zaznaczyć się godzi, że obecne wybory charakteryzuje mniejsza walka pomiędzy poszczególnymi partjami, niż wybory do Sejmu. Teraz interesy ekonomiczno-gospodarcze wysuwają się na plan pierwszy, tak, iż niektóre listy są zupełnie bezbarwne pod względem politycznym.

Obywatele! Niech każdy wypełni swój obowiązek względem miasta i złoży swój głos w urnie wyborczej! Od was samych zależy charakter, jaki będzie posiadać nasz przyszły parlament miejski.

Ogon kobiety.

I.

Niedawno pokazywano mi ręczny granat — taki niewinny metaliczny cylinder z rączką. Jeżeli przypadkowo znajdzie się na ulicy podobny cylinder, wzrusza się tylko ramionami i mówi: „Cóż to jest takiego? Jakaż to głupia rzecz...”

Tak wygląda to na pierwszy rzut oka. Lecz jeśli przyrządzić ten rzucicie w grupę ludzi, składającą się z 10 ludzi i, gdy z tych dziesięciu ludzi zostanie się trzech i to mocno uszkodzonych, albo bez ręki, albo bez nogi, albo bez jakiegos innego ważnego organu — to przedko zmienicie zdanie.

Każda kobieta, spacerująca z gracją na ulicy przypomina mi bardzo ręczny granat: idzie, uśmiecha się zalotnie do znajomych; twarz jej słodka, pogodna; wygląda tak czarująco, że chciałbyś ją objąć, pocałować w różowe usteczka i szepcząc jej na uszko: „Ach mój ty ptaku rajski, gdybyś chciał zostać moim”. Czyż można podejrzewać, że w kobiecie ukryte są takie siły, które mogą rozerwać wasze męskie życie na kawałeczki.

Straszną istotą jest kobieta i trzeba się z nią obchodzić, jak z ręcznym granatem.

II.

Gdy po raz pierwszy w moim kawalerskim pokoju rozległ się jej śmiech (jaka przemoc!) — odruchem — odwróciłem się i — kiedyś — w duszy cierpieć. Będzie to niebezpieczny dla naszej strony tak postępowanie z kochającym ojcem.

niejszym gniazdkiem na świecie, gdy królować będzie w nich Hela.

O czym pan myśli — zapytała mnie cicho.

— Zdaje mi się, że cię kocham... oznajmiłem jej z radością. — A ty?...

Ponieważ mnie zaraz pocałowała, więc było to dla mnie wystarczającą odpowiedzią.

Nad czym jednakże zadumałeś się? — zagadnęła mnie poraz wtóry.

— Chciałbym, żebyś zawsze znajdowała się przy mnie; żebyśmy mieszkali jak dwa ptaszki w ciasnym, lecz ciepłym gniazdku.

— Więc chcesz, żebym zerwała z mężem...

— Najdroższa, czyż możesz przypuszczać choć na chwilę, żebym się mógł pogodzić z myślą, iż twój mąż jest blisko ciebie. Jeśli mnie kochasz, sprawy swoje z mężem musisz zlikwidować. Jutro wprowadź się do mnie.

— Ale słuchaj... ja mam dziecko. Muszę je przecież także zabrać ze sobą.

— Dziecko! Ach, prawda — dziecko!... zdaje się dziewczynka — Stasieczka.

— Tak, Stasia...

— Piękne imię. Takie dźwięczne! Stasia!

— Tak, tak! Rozumiesz, że ze Stasią rozstać się nie mogę!

Oczywiście, oczywiście... Ale być może, że ojciec będzie się opierać...

— Nie, napewno nie.

— Jakże — jakto można oddawać rozdzoną córkę. Nawet i zwierzęta...

— Ależ odda. Wiem z pewnością.

— No dobrze, dobrze. A może on nie będzie w duszy cierpieć. Będzie to niebezpieczny dla naszej strony tak postępowanie z kochającym ojcem.

— Cóż robić? Ale zdaje mi się, że przy mnie dziewczynce będzie lepiej.

— Sądysz, że będzie lepiej. A czy wiesz — ja palę cygara? Dzieciom to szkodzi.

— Więc nie będziesz palił w tym pokoju, gdzie ona się znajduje — i basta.

— Acha. Będę palił w innym pokoju.

— No tak. Albo w trzecim.

— Albo w trzecim. Dobrze. Jeśli to jest konieczne, będziemy mieszkac w trójkę. Będziem mieli nasze ciepłe gniazdko.

III.
Wpadłem do gabinetu, który wspólnie mi siłami przekształciliśmy na buduar Heli. Szepnąłem z przestrachem:

— Helu!... Tam ktoś siedzi!...

— Gdzie siedzi?

— Tam w stołowym pokoju.

— To pewno Stasia...

— Jaka Stasia?! Ma trzydzieści lat.

Nosi złotą chustkę. Siedzi przy stole. Ma szeroką twarz i jest strasznie tłusta. Boję się...

— Głupi — zaśmiała się Hela. To niania Stasi. Pewnie...

— Niania... niania? Jaka niania... niania? Po co niania... niania?...

— Jakto po co? Przecież Stasię musi ktoś niańczyć?

— Ach, prawda... Tego nie przewidziałem.

... Jednakże Stasię mógłby niańczyć i mój Józef.

— Co mówisz, głuptasku! Wszak on jest mężczyzną. Wogóle męska służba jest okropna.

— Więc niania?

— Niania.

— Siedzi przy stole i coś miesza łyżeczką.

— Kaszkę dla dziecka.

— Kaszkę?

— Dlaczego jesteś taki wystraszony?

— Wystraszony?

— Jak dziwnie wyglądasz?

— Dziwnie? Ale to nic. Jestem wielkim oryginałem... Ha! Ha!

Przygnębiony podreptałem do sypialni.

Po chwili wyleciałem stamtąd wystraszony.

— Hela!!!

— Co się stało?

Tam. — W sypialni... Także taka chuda... czarna... stoi koło łóżka... Dobrała się do sypialni... Napewno złodziejka... Coś mroczy... Hela, bądź się!...

— Boże, jakiś ty dziecinny! To pokojówka moja, Basia. Tam u mnie też służyła.

— Basia... Tam... Służyła... Po co...?

— Gołąbku mój, czyż mogę obejść się bez pokojówki? No, osądź sam...

— Dobrze. Osądź... Nie... co ja chciałem powiedzieć! Basia?

— Tak.

— Piękne imię. B-a-s-i-a! Ha! ha! ha! Znaczy się — będzie u nas służyć? Tak?

Słuchajno — a co z nianką?

— Jakież ty jesteś nierozumny: nianka dla Stasi, a Basia dla mnie.

— Acha! No-no!...

Byłem przybity. Jedynym moim marzeniem był ukryć się w jakimś zacisku, aby uporządkować moje myśli.

— Pójdę do kuchni: jedyny wolny pokój.

IV.

— Hela!!!

— Boże... Cóż znowu? Pożar?

— Znów siedzi!

— Kto siedzi? Gdzie siedzi?

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 22-II (PAT). Początek posiedzenia sejmowego o godz. 10 minut 15 przed południem.

Marszałek powołuje na sekretarzy posłów pp. Harasza i Purzaka, poczem prosi, aby przewodniczący komisji po posiedzeniu zebrał się w jego salonie. Po udzieleniu urlopów 2 posłom marszałek odczytuje pismo prezydenta ministrów do Naczelnika państwa. Do Pana Naczelnika państwa. Powołując się na deklarację złożoną przezemnie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu ustawodawczego w imieniu własnym i moich kolegów ministrów, mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika państwa o zwolnienie mnie wraz z całym gabinetem ministrów z zajmowanych przez nas urzędów. Pod: Prezydent ministrów I. J. Paderewski.

Na to pismo otrzymał prezydent ministrów następującą odpowiedź: Do Pana Ignacego, Jana Paderewskiego, prezydenta ministrów. W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka, zawiadamiam Pana Prezydenta, że do zgłoszonej przez niego wraz z całym gabinetem w dniu 20 lutego dymisji, jako wywołanej względami natury formalnej przychylić się nie mogę i powierzam Panu oraz wszystkim jego kolegom ministrom sprawowanie dalej dotychczasowych urzędów. Warszawa 21 lutego Naczelnik państwa J. Piłsudski.

Odpowiedź Naczelnika państwa przyjęto żywymi oklaskami w centrum i na prawicy.

Następnie odczytano

następujące interpelacje:

pp. Seyda i towarzysze w sprawie uwolnienia jeńców polskich, przebywających dotychczas w Rosji, pp. ks. dr. Lubelskiego w sprawie zasiewów wiosennych, pp. Rączkowskiego i tow. w sprawie rozmów telefonicznych dziennikarskich z Krakowem, pp. Rajskego i tow. w sprawie zniesienia centrali skór w Galicji, pp. Krężela i tow. w sprawie unieruchomienia od pełnienia czynności rządowych wrogich rządowi polskiemu obcokrajowców, pp. Sędzimira i tow. w sprawie uruchomienia robót publicznych dalej w sprawie zaopatrywania ludności w artykuły żywnościowe, pp. Matusza i tow. w sprawie przywrócenia poczty listowej do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i naodwrot, pp. Rudnickiego w sprawie milicji ludowej, pp. Napiórkowskiego i tow. w sprawie stabilizacji i wynagrodzenia nauczycieli szkół ludowych w Łodzi.

Następnie odczytano wnioski. Wniosek nagły posła Jana Dąbrowskiego i tow. w sprawie uruchomienia robót publicznych. Marszałek przeprowadza natych-

miast głosowanie nad nagłością tego wniosku, który Izba przyjmuje jednomyślnie.

Następnie odczytano

wnioski,

które na propozycję marszałka odesłano do poszczególnych komisji. Wniosek pp. Wójcika i tow. w sprawie zaprowadzenia systemu podatków osobisto-dochodowo-progresywnego, p. Rączkowskiego i tow. w sprawie umożliwienia przesyłki listów z Polski do Ameryki oraz przesyłki listów i pieniędzy z Ameryki do Polski, pp. Pieniżka i tow. w sprawie powrotu jeńców polaków byłej armii austriackiej z niewoli włoskiej, pp. Witosa i tow. w sprawie przymusowego dostarczania drzewa budowlanego i opałowego z lasów państwowych i prywatnych po cenach maksymalnych. Wniosek posła Łaskudy i tow. w sprawie pomnożenia zakładów pocztowych i telegraficznych tudzież składnic pocztowych, pp. Jana Dąbskiego i tow. w sprawie przywrócenia wolnego handlu zbożem i innymi produktami rolniczymi oraz zniesienia kontingentu zbożowego i cen maksymalnych na zboże, pp. Rajskego i tow. w sprawie uwolnienia jeńców polaków pozostających w niewoli rosyjskiej, pp. Witosa i tow. w sprawie przymusowego wydzierżawienia ziemi leżącej odłogiem, pp. Stolarskiego i tow. w sprawie powołania do życia powiatowych komisji dla reformy rolnej, pp. Średniawskiego i tow. w sprawie rozpoczęcia w najbliższym czasie robót publicznych, pp. Głabińskiego i tow. w sprawie niedopuszczenia do obiegu w obszarze polskim nowych not banku austro-węgierskiego i zamknięcia granic dla dawniejszych not tego banku, pp. Kurczaka i tow. w sprawie utworzenia urzędu kolonizacyjnego, pp. Korfantego i tow. w sprawie organizacji naczelnych władz Rzeczypospolitej, oraz wniosek 6 posłów klubu P. S. L. w Królestwie 2 posłów klubu piastowców, 3 klubu P. Z. L. i 4 klubu P. P. S. wzywający rząd, aby natychmiast zajął się poprawą bytu materialnego służby folwarczej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek wystosował apel do posłów, ażeby Sejm mniej obficie wyrażał swoje zadowolenie oklaskami. W niektórych parlamentach oklaski wogóle są wzbronione, a dozwolone jest tylko potakiwanie albo wyrażenie zadowolenia słowem brawo i t. p. Oklaski przypominają za nadto salę teatralną i obniżają powagę Sejmu. Dotychczas marszałek nie demonstrował, bo były to dni entuzjazmu narodowego, obecnie jednak idą dni morderczej pracy nad odbudową państwa w

interesie porządku prosi o zaniechanie oklasków.

Następnie przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego tj. do dyskusji nad sprawozdaniem prezydenta ministrów i ministra skarbu.

Zabiera głos p. Stanisław Grabski.

P. Grabski: Sejm wziął w swoje ręce suwerenną władzę Rzeczypospolitej, powinien więc obecnie nie tylko wyrazić swoje zdanie o programie rządu, lecz oświadczyć, jak pojmuje najważniejsze swoje zadanie, gdyż wziął na siebie odpowiedzialność za przyszłość Ojczyzny. Dla skutecznego wypełnienia tych zadań, potrzeba jak największego zespolenia dążeń w Sejmie. W tej myśli powstał związek narodo-władowy. Korzystne załatwienie sprawy polskiej na kongresie, zaletna jest także od przeświadczenia, jakie świat cywilizowany powieźmie o Polsce na podstawie prac nowego Sejmu. Konieczne jest jak najszybsze znalezienie się w tym Sejmie przedstawicieli Wielkopolski, Śląska Cieszyńskiego, Górnego, polskich powiatów Śląska średniego, Prus zachodnich i polskich części Prus wschodnich.

Głos: Ale tylko na zasadzie wyborów. ...ziemi białoruskiej i tych wszystkich kresów, które winny wejść w skład Rzeczypospolitej. Dalej potrzebna jest silna armia nie na to, aby przemocą rozszerzać granice, lecz aby bronić ziemi polskiej przed napaściami. Nadmierna ustępliwość co do Spiszu i Orawy padła za borem czechów. Kongres pokojowy niewątpliwie w całości przyzna nam ziemię, na które napadli czesi, wyszukując niekorzystne dla nas stosunki, jakie się wytworzyły wskutek polityki poprzedniego gabinetu.

Natomiast co do kresów wschodnich, musimy obronić się własnymi siłami. W ręku bolszewików rosyjskich jest cała prawie Białoruś, w ręku ukraińców, którzy są odmianą bolszewików, jest prze-ważna część Galicji wschodniej. Naród nasz gotów jest do dalszych ofiar nie tylko dla obrony naszej ziemi, ale i dla obrony cywilizacji Europy przed wschodnią anarchią.

Mówca przeszedł następnie do omawiania należytej organizacji władz państwowych i racjonalnego systemu finansowego: Nie wystarczy pożyczka wewnętrzna, trzeba wielkiej pożyczki zagranicznej. Ażeby mieć kredyt, trzeba będzie obudzić zaufanie zagranicą wewnętrzną organizacją. Nawiasowo wspominał mówca, że w Polsce cieszą się dziwną bezkarnością wystawiancy sowieci rosyjskich. Państwo polskie będzie Rzeczpospolitą narodową i katolicką, zapewnił musi jednak wszelkim innym narodowościom i wyznaniom zupełną swobodę rozwoju.

Niezmiernie ważną jest reforma agrarna. Konieczna jest parelacja olbrzymich majątków, ażeby umożliwić utrzymanie średnich folwarków i zaopatrzenie w ziemię rolników małorolnych i bezrolnych. Trzeba poddać kontroli handel ziemią, dać państwu prawo pierwokupu, a także w danym wypadku przymusowego wykupu ziemi szczególnie, jeżeli źle jest zagospodarowywana. Prawo własności powinno być dalej utrzymane w całej pełni. Ale nienaruszalność tego prawa nie oznacza nienaruszalności wielkich obszarów rolnych (głos: frazesy).

Pos. Stolarski odczytuje w imieniu klubu posłów stronnictwa ludowego deklarację.

Praca i sprawiedliwość to fundamenty, na których oprzemy całą budowę. Lud polski poniósł w tej wojnie najcięższe ofiary i żąda, aby w Rzeczypospolitej Polskiej powstał rząd, mający zaufanie ludu pracującego. Rząd powinien mieć siłę, aby odparł każdą potęgę, która go dzi w niepodległość naszą. Mamy bezgraniczne zaufanie do twórcy polskiej siły zbrojnej Naczelnika państwa i wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego. Wojsko polskie nie będzie użyte za narzędzie do gwałcenia swobód obywatelskich, a gdy przyjdzie czas spokoju i nowe kształtowanie stosunków między ludami utrzymanie siły zbrojnej stanie się zbędnym i powołana zostanie do życia obywatelska milicja ludowa. Nie pozostawimy poza granicami Rzeczypospolitej Poznańskiego, Górnego Śląska, Prus zachodnich i Mazurów praskich, nie opasujemy naszych braci na Śląsku Cieszyńskim, na Spiszu i Orawie. Wdzięczni jesteśmy braciom na Kaszabach, że uratowali dla nas Bałtyckie pomorze, dążyć musimy do odzyskania tych ziem wraz z Gdańskiem i do oparcia się o morze, o swobodę handlu. Możemy liczyć na wydatne i szczerze współdziałanie zwycięskiej koalicji. Od wschodu nie chcemy zaborów i szakać będziemy drogi do związków ludu wielkich z wielkimi, równych z równymi. Niechaj niepodległa Litwa i Białoruś ma

w nas sojuszników i sąsiadów. Z państwem ukraińskim zakończyć chcemy targ na zasadzie porozumienia, które by nam dało południowo-wschodnie kresy ze Lwowem niezbędne dla życia gospodarczego terenu, zabezpieczenie praw mniejszości polskiej w państwie ukraińskim.

Przywileje rodu i majątku są czynnikiem rozkładu, który krzywdzi obywateli i osłabia państwo. Polska Rzeczpospolita ludowa z prezydentem na czele mieć będzie Sejm jednoizbowy, jako źródło władzy i prawa, a szeroki samorząd wiejski, gminny, powiatowy oraz miejski sprzyjać będzie rozwojowi życia społecznego i gospodarczego.

Nie pozwolimy na to, by państwo nasze stało się policyjnym i urzędniczym. Panować w nim musi poczucie swobód obywatelskich i pełna ochrona praw osobistej wolności. Będziemy się starali, aby w dziedzinie oświatowej przeprowadzone zostało bezpłatne powszechne szkolnictwo państwowe.

Uznajemy religię za najwyższą dziedzinę życia ludzkiego. Stwierdzam, że nasza religja katolicka jest religją ogromnej większości narodu, zastrzegam się jednak przeciw nadużywaniu powagi i wpływu kościoła w sprawach politycznych i społecznych. W stosunku do innych wyznań dbać będziemy o zabezpieczenie im całkowitej swobody.

Za podstawę należytej budowy gospodarczej państwa polskiego uważam przedewszystkiem dobre z interesem narodowym zgodne uregulowanie sprawy rolnej. Ziemia, jako warsztat pracy musi być własnością ludu pracującego na roli. Natychmiast przeprowadzić chcemy, aby wszystkie ziemie poduchowne rządowe, majorackie, ziemie rodzin niegdyś panujących, zostały rozdzielone przez państwo pomiędzy małorolnych i bezrolnych na własność, na spłaty według oceny nie obciążającej zbytnio nabywcy. Dlatego też celu, mają być w najkrótszym czasie wywłaszczone wszystkie posiadłości wielkie oraz do pewnej granicy średnia własność ziemska.

Odbudowa kraju będzie naszą poważną troską. Obszary leśne muszą się stać własnością narodu przez upaństwowienie zarówno jak i bogactwa kopalniane. Przemysł winien być jak najrychlej uruchomiony. Dla dzwignięcia całego gospodarstwa kraju i natychmiastowego dania pracy bezrobotnym siłą państwa podjęte i dokonane być muszą takie prace, jak przeprowadzenie dróg żelaznych i bitych, uregulowanie rzek i elektryfikacja.

Warunki życia ludowego pracującego na wsi i w mieście uregulowane być muszą przez prawa, usuwające możliwość wyzysku. Robotnicy fabryczni znajdą zawsze w nas przedstawicieli ludu rolnego, gorących rzeczników swoich dążeń w walce o zwycięstwo pracy i sprawiedliwości.

Deklaracja żąda ograniczenia wyrobu spirytusu tylko do celów technicznych, żąda zakazu państwa nierządu publicznego, wyraża pogląd, że skarb państwa będzie zasobny tylko wtedy, gdy ciężary będą odpowiednio do zasobności jednostek rozłożone, czyli że będą to podatki postępowe od dochodów.

Po odcytniu deklaracji p. Stolarski zwrócił się zapytaniem pod adresem prezydenta ministrów kogo miał na myśli, mówiąc o niszczytelach wewnętrznych w kraju. Następnie omawia mówca niektóre punkty ekspozycji prezydenta ministrów i porusza sprawę komitetu paryskiego.

Następnie zabiera głos p. Witosa.

Mówca krytykuje działalność administracji i omawia szkody, które z tego wyniknąć mogą. Sposób postępowania administracji nie uległ zmianie. Administracja nasza zmieniła barwę. Stan ten może stworzyć niebezpieczny ferment, który może naruszyć, słabe podwaliny państwa. Na wielu odpowiedzialnych posterunkach siedzą ludzie, niemający zaufania w społeczeństwie. W dalszym ciągu omawia p. Witosa sprawę odbudowy, zarzucając przytem, że co się robiło w tym kierunku za czasów austriackich było jednym skandalem. Mimo to że państwo nie jest w stanie operować dzisiaj setkami milionów nie można pozostawić sprawy tej własnemu losowi. To co dotąd się robiło robione było przez rząd austriacki. Ale robiło się coś. Obecnie stoimy przed tym, że w roku b. odbudowa zupełnie została zatamowana. Tymczasem pismo ministra robót publicznych jakie mamy przed sobą, przekonuje nas, że na państwo nie wiele możemy liczyć. Ministerstwo robót publicznych rozpatruje długoterminowe pożyczki i nic więcej. Jeśli by to było wszystko, to musielibyśmy przeciwko temu stanowisku lekceważącemu interesy ogromnej części ludności, stanowczo zaprotestować. Odbudowa musi być przeprowadzona na koszt państwa a nie na koszt właścicieli zrujnowanych wojną.

— Stara... W czarnej chustce... W kuchni siedzi... Przyszła i usiadła. Trzyma w ręce jakąś pokrzywioną łyżkę. Pewno ukradła i nie zdążyła uciec.

— Kto? Co za głupstwa?

— Tam... Także... Siedzi... Stara... Słowo honoru...

— Ach, ta... To moja kucharka Wojciechowa...

— Wojciechowal piękne imię! Posłuchaj — po co ona jest nam potrzebna. Będziemy jeść w restauracji, jak dotąd...

— No wiesz — jesteś kompletnym dziekiakiem.

— Kompletnym? Nie, niekompletnym. Chodźmy do restauracji.

— Kto? Ty i ja? Dobrze. A niankę kto będzie żywił? A Basię? A Stasi kto będzie gotował jajka? A gdy moja siostra, Zuzia przyjedzie do nas na dwa tygodnie z wizytą? Może będziemy chodzić do restauracji z całą rodziną?

— Wojciechowal! Śliczne imię — Wojciechowal! Przypomina zachód słońca na rzece. Ha! ha! ha!...

V.

W przedpokoju siedzi ponury mój lokaj, Józef. Wygląda tak żałośnie, że aż się chce płakać.

Pokreśliłem się koło niego, później usiadłem w milczeniu przy nim, zadumałem się: biedni my obaj z Józefem... Nic nam nie pozostaje, jak uciec. Ale gdzie?

W gabinecie — Hela, w jadalni niania, w sypialni Stasia, w salonie Basia, w kuchni Wojciechowal! „Gniazdko“... chciałem sobie uwić gniazdko na dwie osoby... Tymczasem utworzył się taki ogon, że końca nie widać. Zuzia jeszcze także przyjedzie. —

— No i cóż bracie, Józefiel!...

— Co pan rozkaże? — westchnął Józef — Ładnie urządziliśmy się.

— Tak, urządziliśmy się. Siedzę i myślę, kiedy zemną pan ureguluje rachunki...

— Józefiel! Józefiel!... Czyż mnie może ktoś zazdrościć: ty otrzymasz pieniądze, zapakujesz manatki i pójdziesz, swobodny jak ptak, do innego pana, kawalera. Obaj będziecie sobie używać. A ja...

Józef nic nie odpowiedział. Ucisnął jeno swoją rękę.

Może być, że to poufałość? Ale co tam dużo mówić... To jest przyjemność, gdy ci ścisną rękę rozumiejący cię człowiek...

VI.

Gdy spoglądacie na piękną kobietę, spacerującą z gracją na ulicy — myślicie: „Jaka śliczna! Jakby to dobrze było uwić z nią gniazdko?”

Gdy ja patrzę na taką kobietę — widzę nie tylko kobietę — ale i długi ogon, który ciągnie się za nią: mała dziewczynka, za nią tłusta kobieta, za nią chuda czarna wiedźma, za nią straszdyło z pokrzywioną łyżką... a tam dalej, wprost rozpylają się w powietrzu: siostra Zuzia, siostra Kasia, ciocia Hania, ciocia Eleonora, kuzynka Wikcia, babcia Hermenegilda.

VII.

Niewinnie wygląda ręczny granat, który spokojnie leży przed wami. Ale rzucicie go — na kawałki rozerwie się wasze życie i nie będziecie wiedzieć, gdzie wasza ręka, gdzie wasza noga!

O głowie już nie mówię.

Wie.



Rzecz rządu jest wchodzić w międzynarodowe układy i to przeprowadzić powinni.

Mówca krytykuje w dalszym ciągu spekulację drzewem materiałowym i opalowym wskazuje na rozmaitych cudzoziemców, mieszkających dotąd w Polsce a szkodliwych dla państwa, mimo to tolerowanych. Mówca apeluje do ministra spraw wewnętrznych, aby się zajął tą sprawą i nie dopuścił, by w chwili odbudowy i w czasie wojny ludzie, należący do obcych narodowości zajmowali w kraju wyższe urzędy. W związku z powyższą sprawą omawia stosunki w intendencji armii polskiej. Mówca wskazuje dalej na stosunki w intendencji krakowskiej gdzie jest 1 czech, 1 Niemiec, 18 Żydów i 10 Polaków i na uchylanie się od poboru ludzi, którzy ogłosili się neutralnymi, uchylają się od służby wojskowej. Tak być nie może. W dalszym ciągu omawia p. Witos stosunki w armii wniesione przez ludzi, którzy przybyli do niej z armii zaborczej, nieporządku panujące w dziedzinie kolejowej oraz krytykuje działalność aparatu administracyjnego i żąda energicznej walki ze spekulacją żywnościową i węglową poczem przechodzi do wydarzeń wojennych i żąda już teraz podjęcia prac na stwierdzenie wysokości świadczeń oraz spisu szkód wojennych, gdyż cyfry podane przez dawne urzędy austriackie, w których niestety siedzieli polacy, są minimalne i krzywdzące. W końcu mówca żąda wydatnej pomocy celem umożliwienia zasiewów i odczytuje deklarację P. S. L. (PIAST) w której oświadcza, że **Polska ma być republiką ludową, jednoczącą w sobie wszystkie ziemie polskie z własnym wybrzeżem polskim.** Nie damy sobie wydrzeć ani Lwowa, ani Śląska, ani Orawy, ani ziemi Spiskiej, ani ziemi polskiej dawnego zaboru pruskiego z Poznaniem i Gdańskiem, ani naszych ziem wschodnich. Żadnych krzyżujących układów w sprawie naszego terytorjum i naszego ludu nie uznajemy. Szej ziemi i swego ludu bronić będziemy do ostatniej kopli krwi.

Rzeczpospolita ludowa z prezydentem wybieralnym na czele, ma posiadać Sejm jednoizbowy z wyborów bezpośrednich równych, tajnych, proporcjonalnych i powszechnych. W państwie polskim zniknąć muszą wszelkie przywileje.

Na czele reform społecznych stawia stronnictwo mówcy szybkie i gruntowne przeprowadzenie reformy rolnej, która musi dać ziemię tym którzy na niej pracują.

Stronnictwo żąda sprawiedliwego rozkładu podatku od majątku i dochodu zajmuje się gorąco dolą mas robotników i służby folwarcznej przez zaprowadzenie ustawodawstwa na wzór krajów zachodnich, a przy uruchomieniu przemysłu i robót publicznych na wielką skalę postara się dać pracę i zarobek bezrobotnym.

Stojąc na gruncie katolickim uszanuje stronnictwo wolność wszystkich wyznań. Starać się będzie o szkoły ludowe i o zapewnienie nauczycielstwa ludowemu dobrobytu o jaknajwiększą liczbę szkół zawodowych, rolniczych przemysłowych i handlowych, jaknajszyszą odbudowę kraju, o zapłaceniu odszkodowania wojennego, o zabezpieczeniu losu inwalidów, ich rodzin, wdów i sierot po poległych, o stworzenie sprawnej i nowoczesnej administracji krajowej, która by nie mogła zamknąć się w kaste urzędników oderwanych od społeczeństwa.

Stronnictwo mówcy wchodzi do sejmu z niezachwianą wiarą, że im się uda we wspólną, zgodną pracę odbudować silny gmach naszej państwowości i stworzyć dla przyszłych pokoleń państwo silne i dobrze rządzone.

Z kolei zabrał głos

p. Daszyński,

który mowę swoją rozpoczął wśród ciągłej wrzawy i licznych uwag prawicy od analizy wypadków, jakie rozegrały się od listopada 1918. Następnie przechodzi mówca do omówienia sprawy objęcia władzy przez pierwszy gabinet oświadcza: Potrzeba było wroga sparalizować, trzeba było szybko pierwszy znak państwowości zatknąć na marach (Wołanie z prawicy: Postawić aktywistę na czele rządu) republikę trzeba było stworzyć, trzeba było ją z niego wskazać. Pewno, że przez czas dłuższy jeszcze nie ufali mandarowi dzisiejszego Naczelnika państwa, mandarowi, na którym nie było ani jednej złotej nitki, ani jednej rangi, mandarowi, który wyrósł z krwi i karza. (Na prawicy nie zastaniać się Naczelnikiem) (Głos: nie tykać Naczelnika), który siedział na Syberji i w tutejszych gnął cyta-deli.

Do dnia dzisiejszego jeszcze klasa posiadająca, jak to nasz premier z uznania godną otwartością wyznał, ufa bardziej

więcej swoim kuferkom i pugilaresom, aniżeli kasom rządunarodowego. Cóż dziwnego, że żywiły te szukały gwałtownie kontrewolucji, którąby mogła koniec położyć rządowi p. Moraczewskiego i towarzyszy. (Na lewicy: bardzo słusznie, tak jest). Z pewnością owe zamachy stanu, których kulminacyjnym punktem w części była noc z 4 na 5 stycznia nie miały by tego odźwięku w szerokich masach stolicy, gdyby nie przyszedł im w sukurs atak wściekły z lewicowej strony wykonywany na rząd Moraczewskiego przez bolszewików rodzimych. I to widzimy, jak bolszewicy zetknęli się ze swoim najzacieklejszym wrogiem i jak wielką prawdą jest to przysłowie, że wróg mojego przyjaciela jest moim przyjacielem (Brawa).

W dalszym ciągu oświadcza mówca, że hasło o Polsce w granicach historycznych wywołuje niepewność albowiem mogłoby w wielu głowach zapalnych i mniej krytycznych wywołać natężenie w kierunku bynajmniej niepożądanym. Mówca rozumie, że ziemi Cieszyńskiej i części Spiszu i Orawy żaden polak zrzec się nie może i niema o tego prawa, nie widzi jasnego określenia granic historycznych. Mówca twierdzi, że cześci mieli dawny układ z ententą o podział Cieszyna i powołuje się w tej mierze na oświadczenie Kramarza. (Na sali wołania Kramarz kłamał). Na jakiej tedy podstawie pyta p. Daszyński, pan Grabski, członek komitetu paryskiego z trybuny publicznego zgromadzenia w Krakowie uspakajal opinie publiczną, ażeby się nie obawiała ataku ze strony Czechów. (Głos na lewicy hańba). Proszę panów zostawić mocne wyrazy. Mam za zadanie wyjaśnić, a nie poniewierać. Komitet paryski nie spełnił swojej roli i swoich zadań. (Głos komunikować się nie mógł). Następnie mówca twierdzi, iż dla niego zagadką jest kto właściwie chciał, względnie nie chciał posłać do kraju armję Hallera (Głosy: Foch i komitet chcieli). Więc kto nie chciał? (Żydzi nie chcieli, Żydzi z Ameryki nie chcieli). Daszyński w dalszym ciągu swej mowy zwraca się do przedstawicieli ententy z wezwaniem, aby żołnieź polski wrócił z obcych krajów do Ojczyzny bez wszelkich innych celów, prócz celu obrony polskiej.

Dalszą dyskusję nad sprawozdaniem prezydenta ministrów odroczone do poniedziałku poczem po uchwaleniu wniosku nagłego p. Skarbka w przedmiocie poboru wojskowego i klubu P. S. L. (Piastr); w przedmiocie natychmiastowej poprawy bytu materialnego służby folwarczej p. Pritucki protestował przeciw niedopuszczeniu go do głosów w obecnej dyskusji.

Marszałek w odpowiedzi zaznaczył, że naznaczył wprowadzić Prituckiego, jako 7 z rzędu mówcę w przysposzczeniu, że będzie przemawiał w imieniu frakcji żydowskiej. Tymczasem frakcja żydowska wydelegowała p. Perlmatera w Sejmie, zaś nie może każden pojedynczy poseł zabierać głosu, a od posłów będzie zależało czy zechcą p. Prituckiego wystąpić.

Następnie odroczyl marszałek posiedzenie do poniedziałku punktualnie godz. 3 i 1/2 popołudniu, zaznaczając, że jeżeli w przyszłości użyje słowa punktualnie, to oznacza to, iż posiedzenie rozpocznie się w minutę po oznaczonym czasie, jeśli zaś słowa tego nie użyje w kwadrans. Posłowie zgodzili się na tą propozycję marszałka.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa, 22 lutego.

Litwa i Białoruś. Grupa generała Iwaszkiewicza: Nasze patrole odrzuciły oddział bolszewików z Płaskiego (12 kilometr na wschód od Żelwianki) w kierunku na Słonim.

Wołyń. Grupa generała Śmigłego: Starcia z placówkami nieprzyjacielskimi na południowym brzegu Stochodu w okolicy Pereszpy.

Galicja wschodnia. Grupa generała Romera: Po dniowych bezskutecznych atakach przeważających sił nieprzyjacielskich na nasze pozycje pod Bełżem Uhrynowem i Rawą Ruską panował wczoraj względny spokój, przy odpiernianiu ataków na Bełż wzięto do niewoli 42 ukraińców zdobyto broń i amunicję.

Grupa generała Rozwadowskiego: Pod Lwowem ograniczała się czynność bojowa przeważnie do salwy artyleryjskiej. Oddziały ukraińskie usiłowały podsunąć się przed nasze okopy. Odparto je. Na odcinkach na

południowym zachodzie od Lwowa sytuacja bez zmiany.

Śląsk Cieszyński: Wrew warunkom umowy paryskiej cześci nie opuścili dotychczas terytorjum polskiego a nawet podjęli dnia 21 b. m. na nowo akcję zaczepną przeciw naszej linji obecnej. O godz. 2 popołudniu nastąpił atak na naszą placówkę u mostu w Wielki Ochabie. O godz. 7 m. 30 wieczorem rozpoczęli cześci na całym froncie ogień karabinowy i karabinów maszynowych. O god. 9 wieczorem uderzył silny oddział nieprzyjacielski na naszą placówkę na lewym brzegu Wisły pod Drohomysłem. Wszystkie ataki odparto. Na południowym skrzydle zajęli cześci dwór Hermanowice i ostrzeliwali przez cały dzień Kisielów. Na całym froncie stwierdzono koncentrację znaczniejszych sił czeskich.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Komunikat poznański.

Poznań, 22 lutego.

Grupa południowa: Na ogół spokoj. W niektórych odcinkach mniejsze utarczki patroli. Na Czernków lotnicy niemieccy rzucili kilka bomb, strzelali także do miasta z kulomiotów.

Grupa zachodnia: Nieprzyjaciel wprowadził zaniechał swoich bezcelowych ataków, ale artylerja niemiecka okazuje tym większą ruchliwość. Zwłaszcza pod wieczór czynność artylerji niemieckiej była silna. Na niektóre wioski w okolicy Zbąszynia padło w ciągu godziny po 100 i więcej strzałów. Strat w ludziach nie było, szkód w budynkach nie było. W nocy w kilku odcinkach ożywiona działalność patroli niemieckich.

Pod Kaszczowem i Lesznej spokoj. pod Gronówkiem odpędzono patrol niemiecki. Wieczorem artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała Januszewo.

Grupa południowa: W okolicy Słupi i Zaborowa rozpedzono patrole niemieckie. W południe nieprzyjaciel zaatakował po gwałtownem ogniu arteleryjskim Borownice, Chachalnię i Piaski. Na południe od Krotoszyna Borowice utraciliśmy po zaciętej walce, atak na Chachalnię i Piaski odparto. Straty z obu stron poważne. Artylerja niemiecka strzelała podczas tego ataku pociskami gazowymi. Na lewym skrzydle spokoj.

Szef sztabu generalnego.

Na froncie lwowskim.

Lwów, 22-II. (PAT.) Wczoraj żołnierze polscy w grupie zachodniej odznaczili się nadzwyczajną walecznością przy ataku nieprzyjacielskim na odcinek południowy. Nieprzyjaciel atakował w sile 2 pułków i 8 baterji ciężkich armat i przy pomocy wielkiej ilości kulomiotów i miotaczy min. Wojska Grenzschutzu używały przytem pocisków gazowych i kal dum-dum. Pomimo że Niemcy atakowali z 3 stron, żołnierz polski nie atakł się i nie zawahał się dzielnie stawiać czoło wrogowi. W bitwie oznaczyli się oficerowie Siada, Klemczak, Mellenbruce i Tomiak. Dwaj ostatni są ciężko ranni. Nasz odcinek zachodni tego samego dnia zaatakany został przez wielkie siły nieprzyjacielskie. Żołnierz polski, bił się z wielką walecznością. Niestety wstrzymanie posuwającego się naprzód wroga kosztowało bardzo wiele ofiar polskich.

Niemcy systematycznie niszczały wieś i miasta obracając wszystko w grazy i budzą w ten sposób rozpacz wśród ludności ciekającej i zostawiającej cały swój dobytek.

ZATARG CZESKO-KOALICYJNY.

Kraków, 21-II. (PAT.) „Ilustrowany Kurjer codzienny“ zamieszcza następującą informację: Kom. Rawlings, który jechał z misją do Polski zatrzymał się na Śląsku i przestał konferencji pokojowej odpis protokoła przedłożonego przez niego rządowi czeskiemu z protestem przeciw niestęchanemu lekceważeniu misji przez władze czeskie na Śląsku. Rawlings zabrał ze sobą polskich wysłanników dyplomatycznych, których cześci nie chcieli przepuścić. Dopiero na usilne nalegania Rawlingsa zgodzili się cześci przepuścić dyplomatów drogą okrężną przez Węgry. W Boguminie przed dworcem zebrał się tłum publiczności polskiej, których cześci do Rawlingsa nie dopuścili mimo jego interwencji. Wobec protesta Rawlingsa cześci dowieźli misję amerykańską do

Prachna i tam odczepiając maszynę i inne wagony, pozostawili misję w czystym polu. Dopiero na energiczny protest Rawlingsa po kilku godzinach przybyła maszyną czeska, która zawiozła misję powrotem do Bogumina. Tu Rawlings kazał spisać protokół z majorem komendantem dworca, poczem protokół ten wysłał do Pragi, odpis zaś przedłożył konferencji pokojowej.

KOMISJA KOALICYJNA W BIELSKU.

Kraków, 22-II. (PAT.) Rada narodowa księstwa Cieszyńskiego donosi: Wczoraj przybyła do Bielska komisja koalicyjna w celu poinformowania się o panujących tam stosunkach. Komisję przyjął rząd krajowy i rada narodowa. Na powitanie jej zebrały się tłumy ludności polskiej przed budynkiem komisji krajowej poczem wznoszono na okrzyki na cześć koalicji i zjednoczenia Śląska z Polską. Komisja przyjęła deputację robotników polskich, wojtów i dachowienstwa obu wyznań, nauczycielstwa i przedstawicieli gminy Bielska. Wszystkie te deputacje, nie wyłączając Niemców, żądały przyłączenia całego Śląska Cieszyńskiego do Polski. Po przyjęciu deputacji odbyły się konferencje w sprawie produkcji węgla i administracji.

Kraków, 22-II. (PAT.) Wobec wiadomości, jakie pojawiły się w prasie, jakoby rada narodowa księstwa Cieszyńskiego zmaszowana została pod naporem nieprzyjaciela do opuszczenia miasta Cieszyzna, donosi biuro prasowe Śląskie, że większa część członków rady narodowej, między innymi ks. Londzin, Regier, i dr. Kunicki przebywają stale w Cieszynie, a w Bielsku oprócz kilku członków znajduje się personel kancelaryjny i krajowy urząd gospodarczy. Na razie członkom rady narodowej nie grozi żadne niebezpieczeństwo, chociaż z drugiej strony są pilnie strzeżeni i krępowani w swojej działalności.

Zamordowanie

Kurta Eisnera.

Monachjum, 22-II (PAT.) Wczoraj przed południem zamordowany został prezydent ministrów Eisner, w drodze z ministerstwa spraw zewnętrznych do sejmu na dlicy Premer. Morderstwa dokonał hr. Arco-Wallei, strzelając do niego dwukrotnie z tyłu w głowę. Sprawca został przez straż obywatelską ciężko poturbowany i znajduje się w agonji.

Regulacja waluty.

Warszawa, 22-II. (PAT.) W ministerjam skarbu odbędzie się dzisiaj konferencja w sprawie regulacji waluty przy udziale posłów i dyrektorów instytucji finansowych. Między innymi będzie omawiana sprawa przestemplowania banknotów, mających dziś kurs we wszystkich 3 dzielnicach. Konkretne wnioski dzisiejszej konferencji będą przedmiotem dalszych omawiań z udziałem fachowców.

Warszawa.

Poczta dla Sejmu.

Ministerstwo Pocht i Telegrafów wydało polecenie, aby wszelkiego rodzaju posyłki pocztowe dla kancelarji sejmowej i wszystkich posłów były kierowane w oddzielnych wiązankach lub workach wprost do urzędu pocztowego „Warszawa—Sejm“, to znaczy, że każdy urząd, wymieniając pocztę z dragim urzędem lub ambalansem, ma przesyłki dla Sejmu oddawać oddzielnie zaopatrzone w napis „Warszawa—Sejm“.

O język polski na szyldach.

W myśl § 10 przepisów o ogłoszeniach i reklamach uchwalonych przez magistrat i zatwierdzonych przez Radę Miejską w dn. 31-ym lipca 1917 r. napisy na wszystkich urządzeniach reklamowych powinny bezwarunkowo posiadać tekst polski jako główny. Ponieważ dotychczas wiele sklepów posiada szyldy i napisy reklamowe bez teksta polskiego, Naczelnik Policji polecił pp. komisarzom niezwłocznie zarządzić, aby na tego rodzaju szyldach i napisach został amieszczone na pierwszym miejscu tekst polski. W razie niezastosowania się właścicieli sklepów do powyższego rozporządzenia w ciągu 2 tygodni sporządzone będą w każdym poszczególnym wypadku protokoły i kierowane do Sekcji I pol. kom. Również wszystkie istniejące jeszcze napisy reklamowe w języku niemieckim winny być w tym terminie usunięte

Kronika Łódzka.

Nabożeństwo żałobne.

W dniu 24 b. m. o godz. 10 rano odprawione zostanie w kościele św. Stanisława Kostki nabożeństwo żałobne za poległych na frontach oficerów i żołnierzy 28 Łódzkiego pułku piechoty.

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek dnia 25 lutego r. b. o godz. 6 ppół. w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pańskiej № 115.

Porządek dzienny: 1. Komunikaty i 2. Wnioski.

O rewizje na Starem Mieście.

Z milicji ludowej otrzymujemy komunikat następujący do opublikowania:

Podczas masowo dokonywanych rewizji w dniu 18 lutym b. r. w dzielnicy Staromiejskiej wykryto pomiędzy innymi w jednym z numerów hotelu Weinbauma przy ul. Nowomiejskiej No. 10 3 walizki ze skórą, należące, według wyjaśnień Weinbauma, do niejakiego Kotta, który miał też posiadać klucze od walizek. — Dnia 22 b. n. stał się w biurze Referatu III milicji Ludowej niejaki Szaja Kott, zameldowany w Zdańskiej Woli, i przedstawił dowody, że powyższe walizki są jego własnością. Po sprawdzeniu okazało się, że walizki zawierają 260 (dwieście sześćdziesiąt) fantów skóry wyprawionej. — Kott twierdził, że powyższą skórę szmuglował przez Sosnowiec z Niemiec, na co przedstawił odpowiednie przepustki i kwity z opłaty celnej. Ponieważ jednak całe zachowanie się Szajki Kotta było podejrzane, zażądane od niego paszportu. W załączonych okładzinach paszportu znaleziono w języku niemieckim dokument, który w dosłownym tłumaczeniu brzmi:

Przepustka.

Szaja Kott z Kalisza (Polska) szmugluje dla Centrali Magistratu Mysłowickiego towary i wogóle produkty żywnościowe i jest uprawniony swobodnie i bez przeszkód przekraczać granice. W interesie ogólnym i miejscowym uprasza się właścicielowi niniejszego zaświadczenia nie utrudniać swobodnego i bez przeszkód poruszania się i w razie potrzeby okazywać mu nieodzownej opieki.

Mysłowice, dnia 8 lutego 1919 roku.

Stemple i podpisy:

Magistratu Mysłowickiego.

Rady Robotniczej Schopenitzkiej

I Komendy I bataljonu Górnośląskiego Ochotniczego Korpusu.

Oprócz powyższego w składzie paszportu znalezione notatki z adresami. Śledztwo w toku.

Mąka amerykańska dla Łodzi.

W noc na 22 lutego nadszedł dla Łodzi pierwszy pociąg z mąką amerykańską, w liczbie 39 wagonów. Pociąg nadszedł bezpośrednio z Mławy i stanowi część artykułów żywności, zapłaconych, dar zaś polaków amerykańskich do Łodzi jeszcze jeszcze nie nadszedł. Podział mąki nastąpi po powrocie radnego Wolczyńskiego z Warszawy z posiedzenia Rady aprowizacyjnej.

Zgłaszanie bilansów.

Przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania rachunków, bilansów i wyciągów ze sprawozdań rocznych winny je ogłaszać w „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu” i o tem równocześnie zawiadamić miejscową władzę skarbową. W razie niestosowania się do tego przepisu zostanie ogłoszony bilans i kompletne sprawozdanie roczne na koszt przedsiębiorstwa.

O polskość komiwojażerów.

Od Prezydium Policji otrzymaliśmy list następujący:

W sprawie notatki w „Dzienniku Łódzkim” № 20 p. t. „O polskość Komiwojażerów” niniejszym komunikuję, że Zarząd Stow. Komiwojażerów Łódzkiego Okręgu Handl. Przem. w Łodzi nie prosił Prezydium Policji o pozwolenie na urządzenie zebrania, lecz maskarady, i otrzymał odpowiedź, którą niżej podaje:

W odpowiedzi na podanie z dn. 1 b. m. odmawiam pozwolenia na urządzenie w dn. 1 marca r. b. maskarady, wobec poważnej sytuacji w jakiej znajduje się Ojczyzna”.

Naczelnik Policji.

Wódka.

Handel spirytualjami w blizkiej przyszłości ma być wreszcie uporządkowany. Obecnie niema jawnego wyrobu spirytusu. Natomiast rozwija się gorzelnictwo potajemne.

Tajny wyrób, bogacący jednostki, a przynoszący milionowe szkody skarbowi, doszedł do rozmiarów bardzo poważnych.

Otóż stan ten ma być ukrócony przez wprowadzenie (prawdopodobnie w połowie marca) monopolu wódczanego. Ma być uruchomionych 80 proc. gorzelni, czynnych u nas przed wojną. Właściciele otrzymają od rządu produkty do przerobu na spirytus 92 stopniowy i sprzedawany detalicznie po 18 mk. za butelkę 0,6 litra. Wódki, na 50 proc., w gatunkach powszechnie u nas używanych, będą w sprzedaży po 10 mk. za butelkę tychże wymiarów. Będą nadto wyrabiane wódki słodkie oraz likiery.

Z prowincji.

Na niektórych stacjach żandarmerja kolejowa nie pozwala na przewóz pro-

duktów spożywczych w większej ilości. Z tego powodu ministerstwo aprowizacji świeżo rozesała do żandarmerji polecenie za № 7927, że wolno przewozić 20 kilogramów, czyli 50 funtów wszelkich produktów spożywczych bez żadnego pozwolenia.

Gmina Polaków wyznania mojżeszowego. Obiegające pogłoski o tem jakoby Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Wyznań Religijnych dało odmowną odpowiedź na podanie w sprawie utworzenia gminy Polaków wyznania mojżeszowego są nieprawdziwe. Przeciwnie — Ministerstwo zwróciło się do inicjatorów z żądaniem przedstawienia statutu. Statut taki w najbliższym czasie będzie Ministerstwu złożony.

Z Urzędu Stanu Cywilnego.

Na onegdajszym ostatnim posiedzeniu Delegacji Urzędu pod przewodnictwem ławnika Neumana wysłuchano sprawozdania, z którego wynika, że w styczniu zarejestrowano w gminie żydowskiej 300 zgonów, 209 urodzeń i 69 ślubów, a u baptystów — 6 zgonów i 1 urodz., sporządzono 45 aktów znania, poświadczono 86 zapowiedzi ślubnych, wydano 752 wyciągów i jeden związek małżeński uznany został za rozwiedziony, 86 osób zwolniono od opłaty.

Na wniosek p. Szwarzmana uchwalono wyjednać zezwolenie władzy policyjnej, aby właściciele ew. rządzący domów meldowali dzieci nie na zasadzie zgłoszeń Rabinatu, a wyłącznie na mocy metryki Urzędu Stanu Cywilnego.

Meżobójstwo.

We wsi Paleniec, gminy Bratoszewice pod Głownem, w tych dniach mieszkańcy wioski wstrząśnięci byli strasznym wypadkiem: włościanin Antoni Sałuda, lat 33 liczący, zabity został w własnym mieszkaniu. Okoliczności wskazywały na napad rabunkowy; jednakże władze śledcze powzięły pewne wątpliwości i przy dalszym badaniu natrafiły na znaki innej zbrodni, a mianowicie meżobójstwa. Sałuda, który niedawno powrócił z niewoli z Niemiec, obecnością swą widocznie przeszkadzał żonie swej, 23 letniej Stanisławie, która podczas pobytu męża w Niemczech zawiązała stosunek miłosny z młodym synem sąsiada 28 letnim Janem Zuchora. Kochankowie postanowili pozbyć się niewygodnego męża i kilkakrotnie usiłowali dopiąć celu, aż po kilku próbach dopięli swego. Z początku żona usiłowała męża otruć arsenikiem, częstując go pieczoną kaczka, lecz przezorny mąż nie chciał jeść sam i plan chybił. Następnie kochanek zaczął walczyć z męża powracającego z targu z Głowna, w przydrożnym lasku, lecz plany te pokrzyżowała ta okoliczność, iż Sałuda powracał z sąsiadem z tejże wsi, który się po drodze na jego furę przysiadł. Wreszcie kochankowie postanowili zainscenizować napad bandycki

i zabójstwo dla grabieży. Żona przyświecała latarką elektryczną, kochanek zaś dwoma ciosami w głowę zabił męża. Przy śledztwie wspólnicy zbrodni przyznali się do występnej miłości i czynu, do jakiego ich popchnęło.

Stchórzyl.

Stronnicy N. Z. R. na dzień onegdajszy zwołali wiec przedwyborczy do sali fabrycznej na Widzewie. Gdy jednakże na wiec przybyły tłumy robotników z dzielnicy P. P. S., organizatorzy wiecu stchórzyl i nawet nie próbowali zagajać zebrania. Wobec tego mówcy z P. P. S. zdecydowali wiec poprowadzić i przy wielkim aplandie słuchaczy i przeprowadzili rezolucję głosowania na jedynie demokratyczną listę № 1 P. P. S.

Teatr, Muzyka i Sztuka.

Teatr Polski.

Dziś, w niedzielę, dnia 23 b. m., po południu o godz. 3 po cenach popularnych wodewil L. Kwenna „Biedna dziewczyna”. Wieczorem o godz. 7.30 „Kawiarrenka”. Wobec wyraźnego z wielu stron życzenia przedstawienia w Teatrze Polskim kończyć się będą o godz. 10 wiecz.

Koncert popołudniowy.

Na dzisiejszym koncercie popołudniowym pod batutą Br. Szaleca wystąpi jako solistka młoda utalentowana skrzypaczka Lili Hakowska, która odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert skrzypcowy Mendelsohna. Na wstępie koncertu, który poświęcony będzie w całości dziełom Mendelsohna — Bartholdy, prof. Bromberg-Bytkowski wygłosi nad wyraz interesującą prelekcję literacką pod tyt.: „Taniec jego początek, istota i przyszłość”. Bilety od godz. 10 w kasie Sali Koncertowej.

Koncert symfoniczny.

Stynny pianista Józef Śliwiński wystąpi na jutrzejszym koncercie symfonicznym w roli dyrygenta. Nasza muzykalna Łódź będzie więc miała po raz pierwszy okazję podziwiać tego znakomitego artystę jako kapelmistrza. Solistą będzie znany pianista i kompozytor polski Juliusz Wertheim, który wykona z towarzyszeniem orkiestry własną balladę symfoniczną. W programie „Niedokończona Symfonia” Schuberta, oraz IV Symfonia Czajkowskiego.

Koncert-Kabaret.

W dniu 1 marca przyjeżdża do Łodzi cały zastęp najlepszych sił artystycznych Warszawy w dziedzinie kabaretowo-baletowym na jedyny występ gościnny. Szczegółowy w dziale ogłoszeniowym.

Należy się spodziewać, iż Łódź godnie podjmie wesołą brać stołeczną.

Jedyny w Łodzi pod względem solidnego i trwałego wykonania.
Magazyn obuwia
J. KOWALCZYKA



w ŁODZI, ul. Cegielniana № 25.,

jako specjalność poleca dla p.p. wojskowych buty oficerskie i do konnej jazdy. — Ceny niższe. 310

Gł. wygr. 300,000 Mk.

Na dniówki od 2 Mk. Ciągnięcie III kl. 24 i 26 Lutego
Polskiej loterii
na „Inwalidów”

Na dniówki od 2 Mk. Sprzedaż na stałe i dniówki w składzie tabacznym

S. Nowińskiego, ul. Benedykta I.

Gł. wygr. 300,000 Mk.

Znana ze swej dobroci i trwałości pierwszorzędną pracownią obuwia

p. f. Lewandowski
i Sobolewski

Cegielniana № 24. Wykonuję wszelkie

roboty solidnie, podług najnowszych fasonów. — Ceny niższe.

Kino „POLONIA” Ostatnie 2 dni!
KONSTANTYNOWSKA 16.
Po raz pierwszy w Łodzi! :: Po raz pierwszy w Łodzi!
Arcydzieło sztuki kinematograficznej
Walka proletariatu z kapitalizmem
czyli **Wydziedziczeni.**
Dramat w 6 częściach ilustrujący zakulisowe życie wielkich fabrykantów.
Nader ciekawe momenty. :: Porywająca treść!
Centrałne ogrzewanie. 379

Kajety, Stalówki, Ołówki, Papiery kancelaryjne, Atramenty i tusze, Gumy do wycierania, Bloki notesowe, Kalendarze, Księgi Handlowe, Pocztówki i t. p. 344
Pierwsze i najtańsze źródło!!!
Hurtowy skład papieru i materiałów piśmiennych oraz wydawnictwo kart pocztowych
A. J. OSTROWSKI
Łódź, Piotrkowska 55.
Filja w Warszawie, Bielańska № 18.

Dr. R. Weissman
b. ordynator kliniki terapeut. uniwers. warsz.
Choroby wewnętrzne, spec. chor. żołądka i kiszek.
Piotrkowska № 18, (Wschodnia № 41). 261
Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp.
Lekarz-Dentysta
H. Lewita-Fuks
Piotrkowska 50.
Choroby zębów i jamy ustnej przyjmuje od 10—1 i od 4—7 p. p. 366

Dr. med.
I. Weinberg
b. lek. w Davosie (Szwajcaria) i Nerwi (Włochy)
Choroby płuc i serea
Cegielniana 47, róg Wschodniej. 120
Przyjmuje od 9—10 i 5—7
Irena Gecówna
lekarz dentysta
była asystentka lekarza-dentysty Ritta
przyjmuje osobiście. od 10—1 i 5—7 132
Cegielniana 28.

Dr. I. GROSSMAN
Choroby wewnętrzne i dziecięce.
Przyjmuje od 9—11 rano i od 4—6 wiecz.
Cegielniana 31. 94
Powrócił
Magister N. Szatiz
Laboratorium
Piotrkowska 37.
Analizy lekarskie i techniczne. 345
Moczu, Płwocin, i t. p.

17

Lista 17 jest listą inteligenta-Polaka.

Lista 17 jest postępową, bezpartyjną
i fachową.

17

17

Głosujcie na listę 17!
Brońcie Kultury Polski!

17

Podajemy do wiadomości Szanownych P. P.

Hurtowników i Konsumentów,

Ze Pierwsza w Kraju Fabryka Kaszy owsianej i Kawy słodowej Adama Branickiego, w Sosnowcu, przeszła na naszą własność i prowadzoną będzie przez nas w powiększonym zakresie.

Naszem dążeniem będzie zaopatrywać Sz. Klientów w wyborowe surogaty naszej fabryki.

Wyroby owsiane naszej fabryki zostały aprobowane przez Warszawski Urząd Lekarski pg. świadectwa Nr. 6230 i uznane przez powagi lekarskie.

W zakres naszych surogatów wchodzi:

Owsiana Kasza Zdrowia,
Owsiana Mączka Zdrowia,
Słodowa Kawa Zdrowia,
Jęczmienna Kawa Zdrowia,

Ze względu na dobry gatunek naszych wyrobów, trwamy w przekonaniu, iż takowe zdobędą sobie należyte uznanie, na jakie zasługują:

Filja w Łodzi:

Piotrkowska № 44.

Pierwsza w Kraju Fabryka Kaszy Owsianej i Kawy Słodowej Adama Branickiego, właściciele: R. Seidengart, L. Méve i M. Hamburgier w Sosnowcu. 368



19

Żydowski

19

Związek Demokratyczny

wzywa wszvstkich żydów demokratów w imię wspólnej i słusznej sprawy do głosowania na listę № 19.

Nasi kandydaci:

Michał Rundstein,	kupiec.
Abram Haltrecht,	lekarz.
Jakób Librach,	współpr. f-my Gurski.
Rafał Hirsch,	blacharz.

Zastępca

Leop. Doński inżynier.

Biuro informacyjne Związka znajduje się 092 przy ul. Piotrkowskiej № 51.

SALA KONCERTOWA

TYLKO JEDEN WYSTĘP!

Sobota, d. 1. marca 1919 r. o godz. 8-ej

**WIELKI
KONCERT-KABARET**

Z wybitnych sił artyst. udział biorą:

JÓZEFA BIELSKA
WINCENTY RAPACKI (SYN).

Art. baletu Teatru Wielkiego w Warszawie:

STANISŁAWA KÜHNOWNA
i PIOTR ZAJLICH.JADWIGA BUKOJEMSKA, LEON
WYRWICZ (twórca nowego Kabaretu)
EDWARD ŻYTECKI (żywe słowo)Piosnki i monologi
z ostatniego najnowszego repertuaru.**! Tańce w barwnych kostjumach !**Sprzedaż biletów w magazynie W-nych
Endweiss i S-ka, Piotrkowska 65,
róg Benedykta.**Stowarzyszenie Fabrykantów
i Kupców m. Łodzi.**

Niniejszym uprasza się pp. członków o przybycie na

Zwyczajne Ogólne Zebranie

odbyć się mające w poniedziałek, dnia 10 marca 1919 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu „Związku Przemysłu Włókienniczego” przy ul. Piotrkowskiej Nr. 96, w myśl §§ 27 i 28 ustawy.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zebrania.
2. Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania, Asesorów i Sekretarza.
3. Przeczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za 1918 r.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1919.
6. Wnioski Zarządu.
7. Wnioski Członków.
8. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 382

ZARZĄD.**Najlepsze źródło kupna skóry
u Salomona Bialera**

366

Wólczańska 65.

Poleca wielki wybór zelawek, podszew, branzli i t. p. z miejscowych i zagranicznych fabryk. Ceny niższe.

SALA KONCERTOWA.

Czwartek, d. 27 lutego 1919 r. o g. 8 w.

2gi koncert kompozytorski

Aleksandra Tancmana.

Udział biorą:

Eli Kochański (wiolonczela)
Aleksander Tancman
(fortepian)W programie: Sonata fortepjanowa As-dur,
sonata na wiolonczelę i fortepian D-dur, utwory fortepjanowe i wiolon.

362

Bilety od Mk. 2 u Alfr. Straucha, Dzielna 12.

Ogłoszenia drobne.**Łaciny,**

polskiego i matematyki (w zakresie 8-ia klas i na maturę) adziela doświadczony nauczyciel prywatny, autor prac polskich i łacińskich. Zicłona 42, m. 30, godz. 4-6. 365

Poszukuję pracy biurowej. Posiadam ładny charakter pisma. Piszę na maszynie syst. „Meteor” L. Fryde, Piotrkowska 35 u krawca damskiego. 363

Nauczycielka kursów pedagogicznych p. ldy Janowskiej, adziela prywatnie lekcji: słołda i ręcznych robót.

Cegielniana 28.

Elżbieta Kogon. 380

Czas odnowić prenumeratę!